

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

# A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI  
ROK 2006

NR 2 (30)

## DLA TYCH, CO NIE BYLI...

...postaram się opisać swoje wyjazdowe spostrzeżenia. Nie będzie to jednak relacja profesjonalisty.

Przejrzałam wieści w Internecie, gdzież mnie równać się z fachowcami! Jeśli więc ktoś będzie żądny dokładnych kermeszowych informacji, niestety, będzie zmuszony „posurfować” trochę w sieci, zaś moje refleksje będą uwagami typowego laika. Po raz pierwszy bowiem dane mi było wziąć udział w tak szacownej imprezie.

Na XVI Kermesz Olchowickim, Oddział Karpacki PTT w Łodzi reprezentowała dość liczna grupa – Ewa i Janusz z Mszany – czyli „tubyłcy” wraz ze wsparciem – Anką i Kasią z Krakowa, Piotr (nasz „kierownik”, gdyż to on dowiózł nas cało i zdrowo), Staszek, Edward, Joanna i ja. Oczywiście głównym reprezentantem był Tadeusz, zakorzeniony już na dobre w Olchowcu, który gościnnie przygarnął nas w swojej chyży. Dostaliśmy do dyspozycji cały „sypaniec” i stamtąd wyruszyliśmy na nasze kermeszowe zwiady.

Główne uroczystości rozpoczynały się w sobotę, 20 maja br. o godz. 16.30. Zdażyliśmy więc rano odbyć wycieczkę do Polan, zwiedzić (choć tylko w przedsiönku) tamtejszą cerkiew, a w drodze dwukrotnie dokonać przeprawy – niestety gołą stopą – przez dość szeroki strumień. Wcale nas nie zniechęcił padający przez moment ulewny deszcz. Cóż to oznacza przy dobrej woli wędrowców?!

Na szczęście Kermesz odbył się przy pełnym nasłonecznieniu. Słyszałam opinie, że był to jeden z nielicznych przypadków, gdy nie pokropiło w trakcie imprezy, bowiem padający wtedy deszcz to już bez mała tradycja. W tym roku zła passa została przełamana.

# KERMESZ



# KERMESZ

Już w sobotę pojawili się twórcy sztuki ze swoimi pracami: miniatury rzeźb, obrazów, rękodzielnictwo o tematyce ludowej i nie tylko. Podejrzewam, że nawet wybredni koneserzy znaleźliby coś dla siebie.

Największą atrakcją były jednakże występy zespołów ludowych. Śpiewy i tańce powodowały, że trudno było spokojnie ustać w miejscu. Po dzień dzisiejszy dźwięczy mi w uszach piosenka ludowa wykonywana przez nastoletnią Natalię. Jej głos przynawiał wrecz o drżenie serca. a rece same

składały się do rześzystych oklasków. W niedzielę odbył się konkurs na piosenkę łemkowską w wykonaniu dzieci z Olchowca. Moją faworytką od początku była Natalia i wcale nie zdziwiłam się, gdy ogłoszono werdykt – oczywiście zajęła pierwsze miejsce.



*Gra kapela Studenka*



*Było w czym wybierać i przebierać*



*Czasami nie wszyscy artyści mieścili się na scenie*

*Zdjęcia Iwona Głowacka*

Ukoronowaniem sobotniej części Kermeszu był wieczór z kapelą „Studenka” z Borysławia. Początkowo tancerze nieśmiało wkraczali na „parkiet” – tu muszę podkreślić, że jednym z pierwszych, który ruszył w tany był Staszek. A potem... Potem był tłok, tańce, hulanki i swawole. Kapela grała wspaniale, tak, że momentami brakowało tchu, a żal było siedzieć czy też „podpierać ściany”. Nie okazaliśmy się jakimiś słabeuszami – mieszcuchami i opuściliśmy remizę dopiero wtedy, gdy kapelmistrze definitywnie zapakowali instrumenty do futerałów. A było to już dobrze po północy.

W niedzielę – kolejny i ostatni już dzień Kermeszu. Po parkujących pojazdach można było zorientować się, iż przybyło zdecydowanie więcej gości, niż pierwszego dnia. O godz. 10.30 w miejscowej cerkwi odbyła się liturgia odpustowa. W tym roku, ku zdziwieniu i zaskoczeniu wielu przybyłych osób, msza nie zakończyła się procesją, jak to miało miejsce w poprzednich latach.

Dalsze obchody przeniosły się na scenę obok Domu Ludowego. Program imprezy był tak bogaty, iż trudno było ogarnąć wszystko „wzrokiem i słuchem”.

O nasze żołądki nie martwiliśmy się, bowiem zaplecze gastronomiczne dbało o każdego głodnego i spragnionego. Żał nam jedynie pierogów, ale nie było komu stanąć w dłuuuuugiej kolejce. Obeszliśmy się więc tylko smakiem. A wyglądały tak apetycznie... Może w przyszłym roku uda nam się precyzyjnie do bufetu.

Przed wieczorem już wyczuwało się atmosferę, że Kermesz dobiega końca. Stoiska z pamiątkami i przedmiotami sztuki niknęły jedno za drugim, goście powoli opuszczali Olchowiec. Wszyscy byli pełni wrażeń i wspomnień, które muszą wystarczyć do przyszłego roku.

Dla mnie, nowicjuszki, Kermesz w Olchowcu okazał się dużym przeżyciem, a nade wszystko stworzył możliwość bliskiego zetknięcia się z kulturą Łemków. Podziwu godna jest ich dbałość, by podtrzymywać tradycję. Robią to z ogromnym zaangażowaniem i co najważniejsze – z pozytywnym skutkiem. Strasznie zubożałaby nasza kultura ludowa bez takich „perełek”.

W poniedziałkowe południe wyściskaliśmy na pożegnanie Tadeusza (jak zwykle, powróci do Łodzi dopiero późną jesienią – takiemu to dobrze!), ostatnie tęskne spojrzenia na beskidzkie wzgórza i powrót do Łodzi. To nic, wspomnień nam nikt nie odbierze. Zresztą te 365 dni minie tak szybko.... Będzie wtedy XVII Kermesz Olchowiecki.

Iwona Głowacka

# DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Żurawin Na pierwszym planie cerkiew filialna z 1843 r.  
W tle nowa cerkiew z 1918 roku..

*I znowu się spotykamy  
Bracie mój i siostró  
Trawą i burzanami zarośnięte sady  
W Żurawinie San zakręca ostro  
A ja już sam nie wiem  
Gdzie leżą Bieszczady.*

*Przysiadźmy na minutkę  
Na zwałonym drzewie  
Nasze myśli jak krew  
Z nurtem rzeki płyną  
Zanurzeni w cichym wody śpiewie  
Podumajmy nad Kmitów dziedziną.*

*Mnie przyjdzie stąd odjechać  
Do swych spraw codziennych  
Abym mógł przed sobą znów postawić cele  
Pozostaną na zawsze bym powracał do nich  
Płomyki traw jak las świec cerkiewnych  
Smutek i nostalgia, wierni przyjaciele.*

## Żurawin

Cerkiew filialna p.w. Przemienienia Pańskiego. Pierwsza wzmianka o jej istnieniu pochodzi z 1526 roku. Była to ówczesnie cerkiew prawosławna pełniąca funkcję świątyni parafialnej. Kolejna, drewniana, wzmiankowana w 1616 r., wielokrotnie remontowana dotrwała do 1843 roku. W 1785 istniała tu nadal parafia greckokatolicka. Przed rokiem 1828 została zlikwidowana, a cerkiew stała się filią parafii w Lutowiskach.

W 1843 wybudowano nową cerkiew, konsekrowaną w 1845 r. Była to drewniana trójdzielna świątynia, kryta gontowymi dachami kalenicowymi. Po dwóch stronach prezbiterium były umieszczone zakrystia i skarbczyk. Nad babińcem wznosiła się pękata, prostopadłościenna wieża nakryta dachem brogowym. Całą świątynię otaczał wydatny daszek okapowy, przy babińcu wsparty na słupach. W jej wnętrzu znajdował się ikonostas, w którym znalazły się ikony z XVII w. pochodzące z poprzedniej cerkwi. Dolna część ramy tego ikonostasu (ikony namiestne i prazdniki) pochodziła z XVII w., górną część dorobiono w XIX w. umieszczając w niej stare ikony.

W 1918 r. na południe od starej wzniesiono kolejną, również drewnianą cerkiew. Była to budowla jednokopułowa, z krótkim transeptem, którego ramiona zamknięte były trójbocznice. Cerkiew zbudowano w popularnym ówczesnie stylu narodowym. Po jej ukończeniu stara cerkiew została rozebrana.

Po roku 1945 świątynia znalazła się w strefie przygranicznej przeznaczonej do wysiedlenia. Mieszkańcy przenieśli jej ruchome wyposażenie do cerkwi w Dniestrzyku Dębowym, gdzie zaopiekował się nim i przechował do lat dziewięćdziesiątych ks. Stefan Drymała.

Cerkiew w Żurawinie została zburzona w 1957 lub w 1958 roku.

Przy cerkwi posadowiona była dzwonnica nieznanego konstrukcji, mieściła ona dwa dzwony. Jeden z nich zakopano w 1945. W 1989 dawni mieszkańcy wsi, mieszkający obecnie w okolicach Chersonia, odnaleźli dzwon, pozostawili na przechowanie w Boberce i w 1992 zawieźli do siebie.

Z pierwotnej zabudowy wsi nie pozostał żaden dom. W dawnym przysiółku Połonińskie można odnaleźć jedynie pozostałości podmurówek.

W latach sześćdziesiątych na terenie przysiółka Łazy powstały zabudowania gospodarcze ZBL „Bieszczady”, które włączono w obręb Smolnika. W tym samym czasie powstała w przysiółku Syhły osada leśna (jedna zagroda) istniejąca do dziś. Jest to obecnie jedyne domostwo w polskiej części Żurawina.

Na podstawie *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy i Cerkwie w Bieszczadach* Stanisława Krycińskiego  
opracował Janusz Pilec



# Na Huculszczynę do Krakowa

W dniach 7-10 kwietnia 2006, wraz z Ireną i Januszem, miałam okazję uczestniczyć w Festiwalu Huculskim „Za głosem trembity”. Festiwal odbywał się w Krakowie, a jego głównym organizatorem było Stowarzyszenie *Wschodnia Perspektywa*.

Program festiwalu okazał się bardzo bogaty. Składał się z kilku bloków:

- § wykładów na temat przyrody, architektury, kultury huculskiej
- § wystaw fotografii, książek, strojów, rzemiosła artystycznego, pisanek
- § występów zespołów huculskich z Werchowyny: kapeli „Czeremosz” Romana Kumłyka oraz zespołu tanecznego „Wipcze”
- § warsztatów tanecznych i nauki malowania pisanek
- § pokazów filmów dokumentalnych o Huculszczynie.



Występ zespołów „Czeremosz” i „Wipcze” na krakowskim Rynku



Sygnaly pasterskie grane pod Bramą Floriańską

Niestety nie mogliśmy być wszędzie. Musieliśmy wybierać. I tak udało nam się być pod Bramą Floriańską i słuchać sygnałów pasterskich granych na trembitach przez muzyków z zespołu „Czeremosz” oraz podziwiać tańce zespołu „Wipcze”. Po koncercie tancerze i muzycy z Huculszczyny przeszli ulicami Starego Miasta pod Wawel. Do tego kolorowego pochodu licznie przyłączyli się turyści i mieszkańcy Krakowa.

Podziwialiśmy ciekawe i piękne zdjęcia nadesłane przez uczestników konkursu fotograficznego „Na huculskim płaju”. Bardzo nam było przyjemnie wśród fotografii znaleźć trzy zdjęcia naszych Kolegów: Basi Strzelczyk, Tadeusza Kiełbasińskiego i Staszka Burdy.

Byliśmy na wystawie etnograficznej i słuchaliśmy wykładów prof. Kazimierza Wiecha i dr inż. arch. Włodzimierza Witkowskiego, którzy bardzo interesująco opowiadali o przyrodzie, ludziach i architekturze Huculszczyny.

Na koniec naszego spotkania z Huculszczyną wysłuchaliśmy koncertu zespołów „Czeremosz” i „Wipcze”. Mimo, że był to już trzeci koncert tych zespołów podczas trwania Festiwalu, odbył się przy pełnej widowni i to głównie studenckiej.

Festiwal cieszył się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Krakowa, a przede wszystkim wśród młodzieży, która - jak my przed laty - odkrywa piękno Huculszczyny.

Cieszę się, że Festiwal Huculski, jak zapowiedzieli organizatorzy, będzie imprezą cykliczną, bo czując niedosyt, chętnie znów odwiedzę Kraków.

Ewa Kuziemska  
Zdjęcia Janusz Pilc



## TO WARTO WIEDZIEĆ !

W tym roku przypada kilka rocznic związanych z ludźmi ważnymi dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i dla Tatr. Przypomnijmy zatem:

♦ 170 lat temu urodził się **Mieczysław Rey** (1836-1918) – pierwszy prezes Towarzystwa Tatrzańskiego, jeden z jego założycieli, który 31.XII.1873r. podpisał pierwszy statut Towarzystwa

♦ w bieżącym roku mija 95 lat od śmierci **Leopolda Świerza** (1835-1911) – taternika, badacza naukowego,

jednego z najbardziej zasłużonych działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego, członka Zarządu od początku jego powstania aż do roku 1910, wieloletniego sekretarza (1874-1903) i skarbnika (1905-1906)

♦ 60 lat mija od śmierci **Józefa Oppenheima** (1887-1946) – narciarza, taternika, ratownika górskiego, kierującego TOPR-em od roku 1914 do wybuchu wojny w 1939 roku (i przez krótki okres w 1945 roku).

*Zebrał Stanisław Flakiewicz*



## WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø Pod koniec kwietnia wyprawa, w której brała udział 31-letnia Norweżka Cecile Skog dotarła szczęśliwie na biegun północny. Tym samym jest ona pierwszą kobietą na świecie, która zdobyła siedem najwyższych szczytów na siedmiu kontynentach i ponadto oba bieguny. Na osiągnięcie tego sukcesu Norweżka potrzebowała siedmiu lat.

Ø 29 kwietnia Anna Czerwińska jako pierwsza Polka zdobyła szczyt Makalu 8463 n.p.m.

Ø Pod koniec kwietnia w okolicy Woli Michowej (gm. Komańcza) pracownicy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku odkopali potężny dzwon cerkiewny. Jego obwód wynosi 330 cm. Dzwon pochodzi prawdopodobnie z połowy XIX w. (nie ma na nim daty odlania) i posiada bardzo bogaty relief. Dzwon w czasie II wojny został ukryty przed Niemcami w głębokim dole wykopanym w jednym z domostw. Był to często praktykowany sposób. Dzwon trafi prawdopodobnie do sanockiego skansenu.

Ø Po blisko 200-letniej przerwie, po północnej stronie Karkonoszy pojawił się ryś. Ostatniego rysia w Karkonoszach zastrzelono około 1800 roku. Od tego czasu informacje o obserwacjach tropów pojawiały się sporadycznie i były to dane wątpliwe. 2 kwietnia tropy jednego osobnika stwierdził i sfotografował Roman Rapała, przyrodnik z KPN. Pozostaje tylko wierzyć, że ryś pozostanie w naszych górach i w przyszłości będzie stałym elementem karkonoskiej fauny.

Ø W Bieszczadach nie powiodła się próba wypuszczenia na wolność młodego żubra, którym jako kilkudniowym żubrzymkiem zaopiekowali się leśnicy po ubiegłorocznych potężnych ulewach w podkarpackiem. Pubal – bo tak został nazwany, przyłączył się do grupy turystów, których wystraszył, a następnie zabrał się do konsumowania ich piknikowych smakołyków. W rezultacie trafił z powrotem do zagrody, gdzie będzie przystosowywał się do nowej diety – a mianowicie zieleniny.

Ø W Zakopanem powstanie pierwszy w Polsce pomnik Józefa Kurasia ps. „Ogień” - zdecydowali radni stolicy Tatr.

Ø W tym roku mija 70 rocznica oddania do eksploatacji (budowanej w latach 1935-1936) kolejki linowej na trasie Kuźnice, Myślenickie Turnie, Kasprowy Wierch – pierwszej w Tatrach Polskich.

Ø Przy sanockim zamku powstaje Galeria Zdzisława Beksińskiego. Pomieści ona wszystkie prace artysty подарowane tej placówce. Budowa ma się zakończyć w 2010 roku.

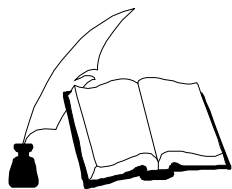
Ø W dniach od 7.04 do 25.06.2006 w Muzeum Narodowym w Warszawie prezentowana jest wystawa poświęcona twórczości Rafała Malczewskiego (1892 – 1965) w kontekście socjologicznego, narodowego, artystycznego i literackiego mitu środowiska Zakopanego. Wystawa prezentuje twórczość Rafała Malczewskiego jako malarza, rysownika, pisarza, fotografa, współtwórcy filmów – przedstawioną na tle

bogatego środowiska artystycznego i intelektualnego Zakopanego w latach 1918 – 1939. Malczewski był także kronikarzem, komentatorem wydarzeń a jako felietonista stał się nieocenionym źródłem naszej wiedzy o Zakopanem międzywojnia.

Ø Już od 1 maja turyści mogą legalnie chodzić do źródeł Sanu. Od grobu hrabiny Klary Stroińskiej, aż do obelisku przy źródłach Sanu wytyczona została i udostępniona ścieżka przyrodniczo – historyczna.

*Wyszukali*

*Janusz Pilc i Stanisław Flakiewicz*



## NA KARTACH HISTORII

### Marsz Huculski Szlakiem II Brygady Legionów

W okresie międzywojennym, dla upamiętnienia toczonych w zimie 1914/1915 walk II Żelaznej Brygady Legionów Polskich, na obszarze Huculszczyzny corocznie odbywał się tradycyjny marsz narciarski. Jego organizatorem był Oddział PTT w Stanisławowie, z prężnie działającą sekcją narciarską liczącą blisko 200 osób. Pod opieką Oddziału było blisko 900 km szlaków znakowanych, 3 schroniska i 2 schrony.

W roku 1936 trasa III Marszu biegła przez sam rdzeń Huculszczyzny trasą: Słoboda Rungurska – Kosmacz – Żabie – Worochta. Marsz odbył się przy udziale licznie przybyłych gości w swych malowniczych strojach Hucułów, Bojków, Łemków, górali zakopiańskich, pienińskich i śląskich, którzy dopingowali patrole narciarskie biorące udział w marszu. Marsz narciarski szlakiem II Brygady był największą imprezą nie tylko sportową, ale i państwową na terenie Karpat Wschodnich.

*Opracował Stanisław Flakiewicz*

*(na podstawie „Turysty w Polsce” nr 1/2 i 3 (1936r.))*



## A CO W KSIĘGARNIACH ?

♦ Antoni Derwich, Leopold Bekier – **Bieszczadzki Park Narodowy**, str.96, Multico.

♦ **Wołanie z polonin – opowieści bieszczadzkich goprowców**, pod redakcją Edwarda Marszałka, str.224 + 32 wkładki zdjęciowe, Ruthenus, Krosno 2006.

♦ Dr Mieczysław Orłowicz – **Ilustrowany przewodnik po Galicyi**, reprint, 510 str., Ruthenus.

♦ Dr Mieczysław Orłowicz – **Ilustrowany przewodnik po Wołyniu**, reprint, 380 str., 111 ilustracji, Ruthenus.

♦ Dr Mieczysław Orłowicz – **Przewodnik po Lwowie**, reprint, 288 str. Ruthenus.

♦ Aleksander Strojny – **Lwów, miasto wschodu i zachodu**, 224 str., Bezdroża, Kraków 2006.

♦ Edward Marszałek – **Skarby podkarpackich lasów – przewodnik po rezerwatach przyrody**, 152 str., Ruthenus.

♦ Tom 1. **Rafał Malczewski i mit Zakopanego**. Teksty, układ, wybór zdjęć Dorota Folga-Januszewska, str. 240, 323 reprodukcje, BOSZ.

♦ Tom 2 **Zakopane w czasach Rafała Malczewskiego**. Pod redakcją Doroty Folgi-Januszewskiej i Teresy Jabłońskiej, 216 str., 156 reprodukcji, BOSZ.

♦ Adam Krzykwa – **Błękitny San**, 216 str., Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów.

♦ **Legendy Bojkowskie od Doliny Strwiąża do Polonin**, zebrał, przetłumaczył i opracował Robert Bańkosz – Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji, Ustrzyki Dln.

♦ **Potrawy bieszczadzkie polsko-ukraińskiego pogranicza**, zebrał, przetłumaczył i opracował Robert Bańkosz, BCI, Ustrzyki Dln.

*Wyszukał Janusz Pilc*



## GDZIE BYLIŚMY ?

1. Festiwal Huculski w Krakowie w dniach 7-10.04.2006 obserwowali Ewa Kuziemska, Irena Wagner i Janusz Pilc (relacja na str.4)
2. Jacek Sut w terminie od 29.04 do 07.05.2006 przebywał w Obwodzie Kaliningradzkim. Odwiedził Kaliningrad, Zelenogradsk, Swetlogorsk, Jantarnyj i Mierzeję Kurońską.
3. Inowódz to dobre miejsce i na zimę (co sprawdzili Ewa i Janusz na nartach biegowych) i na wiosnę (co sprawdziła w czasie majowego weekendu Irena na rowerze). Trasy do Spały, do Studziannej i do Smardzewic są do pokonania nawet podczas deszczowej pogody.
4. W tegorocznym Kermeszu w Olchowcu w dniach 20-21.05.2006 uczestniczyli: Iwona Głowacka, Joanna Górską-Śreniowska, Staszek Flakiewicz, Edward Siekierski i Piotr Woźniak z Łodzi, Ewa i Janusz Więckowscy z Mszany i Tadeusz Kielbasiński – aktualnie z Olchowca (relacja na str.1)
5. W dniach 19 –21 maja 2006 w grupie 16 osób członków Oddziału Karpackiego i przyjaciół spotkaliśmy się w lasach gostynińskich w leśniczówce Studzianka. Spotkanie miało charakter edukacyjno-integracyjny. W grupie znalazło się sześciu rowerzystów: dwójka dojechała do Studzianki z Krośniewic, natomiast czwórka przywiozła swoje rowery samochodem z zamiarem penetracji terenów wokół Studzianki. W ramach zajęć edukacyjnych czteroosobowa grupa rowerowa, posługując się mapą i słońcem, pokonała teren parku krajobrazowego od Jeziora Lucieńskiego do Studzianki. Z kolei inna grupa



Wybrzeże Bałtyku w Zelenogradsku

fol. Jacek Sut

(samochodowa) wyruszyła do rezerwatu Gościąż, gdzie poszukiwała zarośniętych już jezior i zachwycała się jego wczesnowiosenną przyrodą.

A oto trochę informacji o rezerwacie:

Rezerwat położony jest na terenie Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego. Ochronie podlega tu kompleks tzw. „Jezior na Jazach” położony w dolinie rzeki Rudy, w skład którego wchodzi jeziora Gościąż, Brzózka (Jazy) Wierzchoń, Mielec a także otaczające go lasy.

Największym z jezior jest Gościąż (45,5 ha). Od południa wznosi się nad nim wysoka na kilkanaście metrów skarpa, spod której sączą się liczne źródła. Wokół jeziora występuje 10 zespołów zbiorowisk roślinności wodnej szuwarowej. Zbiorniki wodne otoczone są zróżnicowanymi zbiorowiskami leśnymi, wśród których wyróżnia się ols, łęg jesionowo-olszowy, bór mieszany i bór świeży.

Sobotni wieczór zakończyło integracyjne ognisko. Wspomnieniom i rozmowom nie było końca i gdyby nie deszcz, siedzielibyśmy pewnie do rana.



W rezerwacie Gościąż

fol. Jacek Sut



Przygotowania do ogniska

fol. Janusz Pilc



## A CO W ODDZIAŁACH ?

1. Oddział Łódzki PTT zaprasza chętnych na wyjazd w Czarnohorę. Termin: 10-17.09.2006. Zainteresowani proszeni są o kontakt z Niną Mikołajczyk 0-606966440
2. Towarzystwo Karpackie zaprasza na wyprawę do Północnej Bukowiny i Besarabii w terminie: 10-18 czerwca 2006 r. Orientacyjny koszt – 200-250 USD. Kontakt do kierownika wyprawy: Grzegorz Rąkowski, tel. 0-22 775-46-51 (d), 0-22 629-52-64 (p.), e-mail: [grzegorz.rakowski@ios.edu.pl](mailto:grzegorz.rakowski@ios.edu.pl)

Gratulujemy Ninie Mikołajczyk objęcia funkcji Prezesa Oddziału Łódzkiego PTT. Życzymy dużo sukcesów, ciekawych pomysłów i satysfakcji z prowadzenia Oddziału.

Zarząd Oddziału Karpackiego

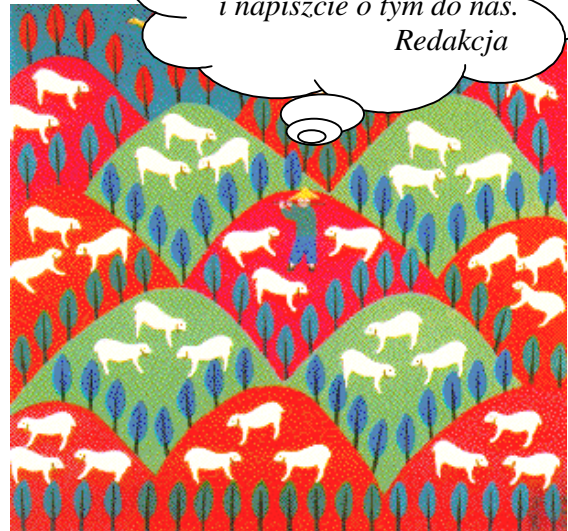
Pragniemy donieść, iż twórca naszej strony internetowej – Grzegorz Imianowski, odpłynął z Łodzi nad Bałtyk i na stałe osiadł z rodziną w Szczecinie.

Dzięki jego pracy zaistnieliśmy w sieci. Jesteśmy mu wdzięczni za trud i pracę włożoną w uruchomienie strony i jej prowadzenie.

Obowiązki Grzegorza przejął młody sympatyk Oddziału – Piotr Rzeźniczek. Życzymy mu wielu ciekawych pomysłów.

Nasza strona internetowa: [www.karpacki.ptt.org.pl](http://www.karpacki.ptt.org.pl)

Wędrujcie, zwiedzajcie,  
odpoczywajcie  
i napiszcie o tym do nas.  
Redakcja



## A CO DALEJ ?

### Zebrania: CKM, Łódź, ul. Lokatorska 13

7 września godz. 18  
Nasze wspomnienia wakacyjne

21 września godz. 18  
Pokaz zdjęć z wyprawy rowerowej nad Bug i na Roztocze

### Wyjazdy:

14-20 lipca 2006r. III Rajd Wyrypiarzy –  
Kandydatów i Emerytów



**STADNINA KONI HUCULSKICH  
SEREDNIE**

Karolina i Witold SMOLEŃSCY

- \* NOCLEGI Z WYŻYWIENIEM
- \* OBOZY JEŹDZIECKIE
- \* JAZDY I RAJDY KONNE
- \* SPRZEDAŻ KONI

**SEREDNIE MAŁE 1**  
38-709 POLANA  
☎ 0-690 317 085